Lech Kańtoch

W dniach 10 – 11 kwietnia 2013 r. w Lipsku odbyła się ogólnoeuropejska konferencja dotycząca problemów funkcjonowania związków zawodowych w Europie. Zorganizowana została przez Fundację Otto Brennera przy współudziale Fundacji Friedricha Eberta, Fundacji Hansa Böcklera i Europejskiego Instytutu Związków Zawodowych. Składała się z trzech paneli: Myśli o Polsce i Europie, Europa w Niemczech, Republika Czeska w Europie oraz podsumowania. W obradach wzięło udział 250 osób z 25 krajów. Było to duże, kompetentne grono przedstawicieli różnych organizacji i nurtów związkowych z całej Unii Europejskiej.
Brońmy Europy Socjalnej! – powiedział szef OBS Jupp Legrand – To niesłychanie ważny temat wywołany przez kryzys. Polityka oszczędności nie prowadzi do wyjścia z kryzysu. Bezrobocie młodzieży osiągnęło już poziom rekordowy. Europa to nie tylko Bruksela, ale zakłady pracy i ludzie. Podczas konferencji chcemy zebrać doświadczenia transgraniczne między Polską, Niemcami i Czechami.

Panel I: Myśli o Polsce i Europie

Marek Balicki – został zaprezentowany przez moderatora Clemensa Rode jako członek „Solidarności" i ważny działacz antyliberalny. Postawił on pytanie: Jaka ma być Europa? To nie tylko Bruksela, to znacznie szerszy problem. W Polsce zdaliśmy sobie z tego sprawę po 2004 r. – wejściu do Unii Europejskiej. Guenter Verhagen powiedział wówczas, że dokonała się wtedy sprawiedliwość dziejowa. Odrzucony został podział Europy. Ten krok w nieznane okazał się wielkim sukcesem.
Bo tylko 15 procent badanych Polaków jest przeciwko Unii Europejskiej. Jest to wielka akceptacja dla integracji i poprawy sytuacji. Ale polska transformacja przyniosła 15 procentowe bezrobocie i głębokie podziały społeczne. Dziś mamy nowe wyzwania. Jest ciągnący się od 2008 r. kryzys gospodarczy. Czy wywołało go zadłużenie wielkich banków? Faktem jest, że nastąpił kryzys „niewidzialnej ręki rynku". Wielu polityków – na przykład Helmut Schmidt – przestrzega przed kontynuowaniem polityki wspierania banków, a obciążaniem kosztami społeczeństwa. Zwrócił uwagę, że tylko większy poziom uzwiązkowienia może przeciwdziałać „religii neoliberalnej". W międzyczasie Komisja Trójstronna przestała pełnić swą funkcję. Trzeba działać w kierunku większej partycypacji społecznej. Demokracja to nie tylko wybory co kilka lat.
Dyskusję panelową zapoczątkował Knut Dethlefsen (Dyrektor Fundacji im. Friedricha Eberta w Warszawie) zwracając uwagę na wypowiedź ministra Sikorskiego wzywającego Niemcy do większej aktywności. Zapytał on dlaczego Polska tego nie robi?
Jacek Kucharczyk (Prezes Instytutu Spraw Publicznych) zauważył, że Instytut tym właśnie się zajmuje. Uznał wejście Polski do Unii Europejskiej za ogromny sukces. UE i stosunki z Niemcami mają poparcie 85 procent społeczeństwa. Jest to najwyższy wskaźnik w Unii. Niemcy są wzorcem dla wielu Polaków. Ale sytuacja w Grecji, Hiszpanii i na Cyprze obniżyła to zaufanie. Polska nie jest w strefie euro i to jest powodem naszej wstrzemięźliwości. Są też podziały polityczne dotyczące tej kwestii, trzeba odrobić zaległości rozwojowe. Bez wejścia do strefy euro nie możemy mieć takiej pozycji.
Natomiast Julia Kubisa (Instytut Socjologii UW) mówiła o niechęci Polaków do elit – „klasy politycznej" – i neoliberalizmu. Dariusz Dąbrowski (Szef „Solidarności" w Volkswagen Motor Polska) powiedział, że premierowi Tuskowi udało się zjednoczyć związki zawodowe, przeciwko którym „toczona jest wojna". Ustawy deregulacyjne uchwalane są pod hasłem „walki z

kryzysem". To utrudnia odgrywanie większej roli w Unii Europejskiej. Mamy ponad 2 miliony emigrantów i 2 milionowe bezrobocie. A umowy śmieciowe to pokaz niezbyt ciekawych stosunków społecznych.
Przemysław Chojnacki (szef działu personalnego Volkswagen Motor Polska) uważa, że wejście do UE dało początek szerszej działalności. On sam uważa, że należy do pokolenia „wejścia do Unii".
Knut Dethlefsen postawił panelistom kolejne pytanie: Czy Europa socjalna musi być stworzona by być broniona?
Tu pojawiły się różne wątpliwości i różne postawy. Julia Kubisa przypomniała „terapię szokową" i cięcia w polityce społecznej. Polska w pewnym sensie konkuruje w zakresie „dumpingu socjalnego".
Jacek Kucharczyk postawił tezę, że UE broni się przed szaleństwem, zaś mówienie o migracji jako o polskim nieszczęściu jest nieporozumieniem. Natomiast solidarność europejska oznacza pomoc Grekom czy Hiszpanom. A to społeczeństwo odbiera dość niechętnie.
Dariusz Dąbrowski krytykował Komisję Europejską, że zajmuje się deregulacjami. Stąd musimy zajmować się obroną polityki socjalnej. A jakie mamy zabezpieczenia przed konkurencją ze strony Azji?
Lech Kańtoch („Związkowiec OPZZ") postawił pytanie dotyczące sumy 270 miliardów złotych znajdujących się – według danych NBP – na kontach przedsiębiorców. Dlaczego one po prostu leżą?

Panel II: Europa w Niemczech

Joachim Schluetter (FES – Warszawa) zapytał co robić, aby nie załamała się w Unii Europejskiej wolność i demokracja?
Na ten temat wypowiedziała się Gabriela Schneider (Komisariat Biskupów Niemieckich – Biuro w Berlinie). Postulowała angażowanie obywateli w różne inicjatywy europejskie. Daniele Kolbe (Członkini Bundestagu, przewodnicząca Komisji „Wzrost, Dobrobyt, Jakość Życia") patrzyła na kryzys gospodarczy w UE z niepokojem, jako socjaldemokratka. Potrzebna jest zmiana polityki gospodarczej, by młodzi ludzie mieli pracę. Potrzebny jest stały wzrost gospodarczy. Opowiadała się za UE jako federacją.
Olivier Zander (Przedstawiciel Pracodawców) powiedział, że Europa miała gwarantować pokój, obecnie dobrobyt. W Niemczech negocjuje się z IG Metall, we Francji z pięcioma związkami zawodowymi. Musimy sprostać światowej konkurencji, tymczasem pracodawcy nie mają wypracowanego programu. W Niemczech nie ma problemów z ubezpieczeniami społecznymi. To nie Europa czy strefa euro spowodowały kryzys. Nie można też stosować drastycznego oszczędzania, by wyjść w sytuacji, bo można zaoszczędzić się na śmierć. Działania oszczędnościowe można stosować wtedy by stanąć na nogi, nie dłużej. Dzięki strefie euro niemiecka gospodarka oszczędza rocznie 12 miliardów euro.
Olivier Höbel (IG Metall) mówił o kryzysie legitymacji Europy. Młodzi nie będą się z nią identyfikować, jeśli będą zaniedbywani. Konieczna jest polityka stymulująca wzrost gospodarczy, bo przepaść społeczna między biednymi a bogatymi się powiększa. Trzeba utrzymać wysokie standardy socjalne, bo są one wciąż warunkiem naszej pozycji w światowej konkurencji. To niezbywalna część dziedzictwa europejskiego. Należy też walczyć z bezrobociem, bo w niektórych regionach przekracza 25 procent. Konieczne jest też pójście w kierunku energii odnawialnej.

Gabriela Schneider apelowała, by europejska polityka społeczna była lepiej realizowana, bo UE ciągle się zmienia. Europa socjalna musi znaleźć punkty styczne z polityką gospodarczą i przemysłową.

Jurgen Zurheide (Deutschlandfunk – moderator) postawił dwa pytania: W jaki sposób przeprowadzić transformację UE? Ja ma być ona ukierunkowana w przyszłości?
Oliver Höbel: Mamy 800 europejskich rad zakładowych. Mamy te same interesy.
Oliver Zander: Niemcy nie powinni zarzucać przemysłu. UE próbuje wszystko określić. Ile solidarności, ile pomocniczości.
Gabriela Schneider:. To gospodarka jest dla ludzi. A nie odwrotnie. Kościoły kiedyś odgrywały ważną rolę.
Daniela Kolbe: Musimy przeanalizować sytuację byśmy mogli decydować, jaką rolę powinno odgrywać państwo. Gospodarka się rozwija, oferujemy nowe produkty. Mam duże zaufanie do przedsiębiorstw.
Clemens Rode: UE to 7 procent ludności świata, 25 procent produkcji, 50 procent wydatków socjalnych. Jak to może być przyjęte w świecie? Bo następuje spadek poziomu demokracji w strefie euro. Ludzi muszą łączyć wspólne idee. Dlaczego nie ma europejskiego ubezpieczenia od bezrobocia? To oznaczałoby europejską solidarność.
Macina (Słowacja): Trzeba angażować ludzi w idee Europy socjalnej. Trzeba ustalić czy to polityka społeczna Niemiec, Słowacji, czy też UE. Musimy mówić o wspólnych problemach.
Członek IGM: Należy zapobiec ucieczkom podatków przez granicę. Gdyby pieniądze pozostały w kraju nie było by tylu problemów. Europa powinna ujednolić system podatkowy, ujednolić podejście do bogatych. Trzeba nie godzić się na znikanie miliardów.
Sławomir Adamczyk („Solidarność”): Europę socjalną mogą zbudować tylko europejskie związki zawodowe, ale naprawdę mogą to zrobić tylko Niemcy. DGB przeciwstawiają się temu. Potrzeba większej solidarności pracowniczej. Czy DGB nie powinna przemyśleć swej postawy na poziomie europejskim?
Olivier Höbel: Nie mamy płacy minimalnej. Belgowie nam zarzucają dumping socjalny. W rzeźniach opowiadamy się zapłacą minimalną – 8,5 euro. Pracodawcy różnie płacą pracownikom z różnych krajów. Trzeba by podciągać poziom, a nie obniżać go.
Olivier Zander: Postulat ubezpieczenia od bezrobocia to resztka państwa socjalnego. Czy obywatele by to chcieli? Czy duński ruch związkowy zrezygnowałby z tych standardów? Unikanie opodatkowania, dotyczy to wielu ludzi.
Gabriela Schneider. Nie wiem czy dyrektywa dotyczącą czasu pracy tu wystarczy. To są często sprawy abstrakcyjne. Podobnie jak flexicurity.
Daniela Kolbe: Układ większości po stronie koncernów w Radzie Europy. To ma wpływ, kto decyduje i jakie decyzje może podjąć.
Olivier Zander: Nie mamy żadnej grupy dotyczącej programu. Chcemy dobrego partnerstwa społecznego. To część naszej niemieckiej kultury.

Panel III: Republika Czeska w Europie

Eva van de Rakt (Moderator): Dyskusja na temat Europy w Czechach jest bardzo żywa. Ale dlaczego Czechy są tak powściągliwe?
Vladimir Špidla (były premier, były Komisarz Unijny, dyrektor Akademii): Ta dyskusja nie jest koherentna. Jest duży podział, rozbieżność. Polska jest proeuropejska. W Czechach

podświadomie mówi się o zewnętrznym tworze UE. Stwarzać ma stan zagrożenia tak, jak za czasów okupacji nazistowskiej i rządów komunistycznych. Polska w chwili obecnej ma dużą samoświadomość w myśleniu o Europie czy stosunkach globalnych. Polacy zdają sobie sprawę, że UE daje im jakaś podstawę działania. Czeska linia działania jest inna: my nie myślimy tak jak Polacy. Jest niskie poparcie dla Europy i dla spraw socjalnych. Zajmujemy stanowisko dość konserwatywne. Staramy się izolować. Myślimy o sobie jak o Anglii – tylko bez Royal Navy. Nasze myślenie cechuje niespójność.
Eva van de Rakt (Moderator): Co można zrobić ?
Vladimir Špidla: Nie jesteśmy w stanie mieć własnej polityki obronnej. Jeżeli mamy wspólny rynek, to musimy mieć wspólną politykę socjalną. UE to trochę narzuca, musimy jednak iść dość ostrożnie. Systemu socjalnego nie możemy bezpośrednio adaptować. Tradycje narodowe muszą być zachowane. Wspólne standardy mogą być niebezpieczne.
Josef Stredula (Przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców Czech): Czeskie związki zawodowe zostały przyjęte do EKZZ 13 lat wcześniej niż Czechy do UE. Przez wiele lat było ignorowanie UE przez byłego prezydenta. Krytykował Vladimira Špidlę za jego działalność w UE. Jest obecnie najbogatszym emerytem Czech. Spowodował niepodpisanie protokołu w sprawach socjalnych. Miał na celu pozbawienie Niemców Sudeckich praw do majątków. Europa – jego zdaniem – miała być dla nas szkodliwa. Dyskusja musi wrócić na temat praw obywatelskich, by odwrócić negatywny trend w polityce.
Eva van de Rakt (Moderator): Jakie są propozycje związków zawodowych?
Josef Stredula: Mamy rozmawiać jako związkowcy na temat samochodów elektrycznych między IGM, Czechami, Węgrami.
Radomir Simek (emerytowany prezes Niemiecko–Czeskiej Izby Handlowej): Izolacjonizm jest uznawany jako wyraz pokory czeskiej albo megalomanii. 82 procent eksportu Czech idzie do UE, 33 procent do Niemiec. Ponad 65 mld ma wartość wymiany z Niemcami. Wytyczamy nową drogę dla Czech. Powinniśmy trzymać się naszych rynków.
W Czechach jest 10 joint venture niemieckich – nie wszystkie są aktywne. Ponad 200 tysięcy osób pracuje w niemieckich firmach. Pójście w kierunku izolacjonizmu byłoby niewłaściwe. Stąd pan prezydent Zeman pojechał do pana Barroso.
Eva van de Rakt: Jak w Czechach postrzegani są Niemcy?
Mirko Hempel (FES – Praga i Bratysława): Niemcy postrzegani są jako siła napędowa UE. Są też ludzie nieprzychylni Niemcom. Ale nie jest to zagrożeniem. Stosunki czesko–niemieckie nigdy nie były lepsze.
Alžbeta Becikowa (rzeczniczka Niemiecko–Czeskiego Forum Młodzieży, Praga): Nie ma jednolitej opinii o UE. Istnieje duża rozpiętość wśród młodzieży, która nie interesuje się polityką. Zniechęcają ją skandale i afery. Młodzież uaktywniła się w Czechach w czasie wyborów prezydenckich. Poparła Milosa Zemana.
Vladimir Špidla: Czechy są częścią Europy i zawsze w niej były. Handel z Chinami istniał i w czasach komunizmu. Siemens może dostać kontrakt w Chinach, ale nie dostanie jej Skoda.
Eva van de Rakt: Co robią związki by przeciwdziałać bezrobociu?
Josef Stredula.: Mamy największą liczbę bezrobotnych od 20 lat, zwłaszcza wśród młodzieży. Problemy mają humaniści – niepotrzebni na rynku. Czeski system kształci bezrobotnych. Szkolnictwo zapomina o tym, co się dzieje na rynku pracy. Jest wsparcie dla bezrobotnych ze środków europejskich. Pracodawcy chcą mieć przygotowanych pracowników.
Markus Schlimbach (Międzyregionalna Rada Związkowa Łaba–Nysa, Drezno): Współpraca między pracodawcami a pracownikami jest lepsza niż współpraca z rządem. Ale 48 procent

absolwentów pochodzi z uniwersytetów. Zazwyczaj pracują później w McDonaldzie. Gospodarka powinna przedłożyć prognozy na 10 lat, by szkoły mogły kształcić przyszłe kadry.
Eva van de Rakt: Współpraca transgraniczna w regionie Dolny Śląsk, Saksonia i Czechy. Jak wygląda podobieństwo problemów?
Joachim Schlütter: Po 20 latach możemy lepiej współpracować. Pracownicy agencyjni są gorzej wynagradzani Niemczech. Podjęła to prasa, bo niezadowolenie było duże. Są szanse w życiu regionów transgraniczych.
Josef Stredula:. Mam dobre doświadczenia, czujemy się Europejczykami. Nie możemy zapominać, że granica Europy to Ural. Dla związkowców było ważne Memorandum Wiedeńskie – sojusz ze strajkującymi pracownikami. To stanowi o wartości pracowników przemysłu metalowego różnych krajów.
Eva van de Rakt: Jaki jest wkład fundacji politycznych?
Mirko Hempel: Staramy się wspomagać działania integracyjne, zwalczać negatywne postawy, społeczeństwo widzi w związkach zawodowych siłę wiodącą. Pokazującą kierunek działania. Mamy rząd tylko z nazwy. Kryzysy zaufania do rządu 11 z 12 ministrów zostało wymienionych.
Alžbeta Bercikova: Komunikacja z cudzoziemcami nie jest skomplikowana. Butelka piwa przełamuje opory. Nie można ograniczać kontaktów do Niemiec.
Vladimir Špidla: Istnieją możliwości działania regionów. Budowanie zaufania w UE zależy od zaufania pracowników. Musiałem wyjaśniać we Francji te kwestie. Trzeba wchodzić w konflikt tak, by go można rozwiązać. UE może rozpaść się przez konflikty w stosunkach pracy. UE zależy od efektywności partnerów społecznych. Istotą jest zaufanie, a nie oszukiwanie podczas rozmów.
Mirko Hempel: Trzeba mieć wizję związków zawodowych w perspektywie 10 lat. Zmniejszanie się liczby członków jest stałym zjawiskiem. Nie ma żadnych uniwersalnych reguł by pozyskać nowych członków.

Dyskusja

Josef Stredula: Spotykamy ludzi działających destrukcyjnie, często na wysokim szczeblu. Socjaldemokracja ma 25 tys. członków, jest silne zaplecze dla was. Trzeba pozyskiwać młodzież. Europa jest szansą dla ludzi.
Alžbeta Bercikova: Mamy regiony gdzie jest brak zainteresowania sprawami krajowymi czy zagranicznymi. Europa powinna być dla nas przyszłością. Tak jak w projektach międzynarodowych.
Mirko Hempel: Co Europa może uczynić dla Czech? Jaki inny kraj tak długo należał do Europy?

Radomir Šimek: UE może przedstawić propozycje dla Czech, ale trzeba to przełożyć na problemy społeczne.
Vladimir Špidla: We Francji – od rewolucji francuskiej – każdy projekt musi mieć legitymacje. Wojna z obcą dominacją jest wciąż obecna w naszej świadomości. Musimy od tego odejść. Mógłbym przyklasnąć Streduli i poprzeć działania integracyjne.

Podsumowanie

Horst Mund (IGM – Moderator): Jakie były Państwa pierwsze wrażenia z Niemiec?
Julia Kubisa: Moim był dobrobyt.

Bertold Huber (IGM): Ja uczęszczałem do szkoły zawodowej i później poszedłem do zakładu pracy. Takie są nasze doświadczenia. W IGM nauczyliśmy się współpracować z ludźmi z poza Niemiec. Tymczasem w UE mamy 19 mln bezrobotnych, w tym 6 mln młodych, 60 proc. w Grecji. Nie mają perspektyw. Musimy tak organizować związki zawodowe, by mieć młodzież i mieć przyszłość.
Ale związki w Hiszpanii są po prostu stare. Nie reprezentują młodzieży, która zarzuca związkom zawodowym, że są częścią establishmentu. Walka o demokracje w Hiszpanii była ważna podczas walki z faszyzmem. Teraz przegrywa swą szansę. Ruchy nacjonalistyczne w wielu krajów np. we Włoszech, szerokie obietnice populistów. Włosi niezbyt chętnie dyskutują, nie chcą widzieć przyszłości. Nie mają wizji.
Julia Kubisa: Młodzi ludzie tracą wiele czasu na szukanie pracy, bezpłatne staże. Młodzi nie szukają kontaktów ze związkami zawodowym by rozwiązać swe problemy.
Horst Mund: Propozycja IGM, by 6 mld euro przeznaczyć na walkę z bezrobociem. Ten program realizowany jest już 12 miesięcy w Austrii. Premier Danii Rasmusen dał gwarancję, że po pół roku bezrobocia można znaleźć pracę.
W Niemczech mamy dualny system kształcenia: w szkole i zakładzie pracy (od XIX wieku). W Hiszpanii nie ma szkół zawodowych. To zadanie dla związków zawodowych. 6 mld euro to kropla w morzu potrzeb europejskich.
Julia Kubisa: W Polsce są pracodawcy, którzy zakładają, że będą mieć stale bezpłatnych pracowników.
Bertold Huber: Pokój był podstawą UE, obecnie demokracja. Potrzebujemy europejskiego programu inwestycyjnego na całym kontynencie, nowego Planu Marshalla IGM.
Alžbeta Bercikova: By projekt europejski mógł funkcjonować, każdy musi się czuć Europejczykiem.
Julia Kubisa: Brain drain – jakie perspektywy? Różne motywy i różne kwalifikacje, ale pytaniem jest czy to drenaż mózgów czy ich niewłaściwe wykorzystanie.
Horst Mund: Jakie są oczekiwania wobec związków zawodowych?
Julia Kubisa: Związki zawodowe cieszą się pewnym zaufaniem. Oczekuje się, że będą bronić pracowników. Jest szansa ich rewitalizacji. Nawet, gdy nie ma szans należenia, ważne jest ich poparcie. Przepływ informacji jest dużym wsparciem dla ruchu zawodowego.
Bertold Huber (przewodniczący IGM we Frankfurcie nad Menem): Trzeba się zmobilizować wokół programu europejskiego, wprowadzić podatek od transakcji finansowych. Poza tym na 27 państw w UE, w 20 są rządy liberalne lub konserwatywne. To trzeba zmienić.

Szef OBS Nicolaus Simon: Podziękowanie dla uczestników Konferencji. Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w jej przygotowaniu i prowadzeniu. Szczególnie ETUI w przygotowaniu programowym.
Te konferencje wywołują – przynajmniej powinny – pewne skutki, refleksje.
Wybory do PE zmienią Europę. Martin Schulz jest przewodniczącym PE. Będziemy też przekazywać nasze wnioski, że nie rynek jest najwyższym ideałem.

Lech Kańtoch